POWOŁANI DO MISJI

DNI WSPÓLNOTY 2024/25

# I. ADWENTOWY DZIEŃ WSPÓLNOTY – MISJA: RODZINA

*W czasie adwentowego Dnia Wspólnoty zwrócimy szczególnie uwagę na powołanie do misji w rodzinie i dla rodziny. Rodzina z jednej strony jest podstawową rzeczywistością międzyludzką, także w przestrzeni wiary (jako domowy Kościół – przy czym nie chodzi tu jedynie o nazwę rodzinnej gałęzi Ruchu) z drugiej strony – uświadamiamy sobie, że w naszych czasach przeżywa ona szczególny kryzys i stoi przed wieloma niełatwymi wyzwaniami. Rodzi to ważne pytania nie tylko dla małżonków, ale także dla wszystkich, którym jej dobro leży na sercu.*

*W czasie Dnia Wspólnoty moderatorów zatrzymamy się przy posłudze kapłanów dla rodzin w Domowym Kościele i poza nim, ale także przy znaczeniu tej posługi dla samych prezbiterów, zdając sobie sprawę, że aby posługa była owocna, nie może być całkiem jednostronna (pasterz – owce).*

*Dzień Wspólnoty Ruchu pozwoli nam zobaczyć rodzinę rozumianą jako domowy Kościół i podstawowe środowisko wiary.*

*Animatorzy pójdą nieco inną drogą: głównym celem będzie ukazanie potrzeby tworzenia środowiska wiary w ramach wspólnot Ruchu Światło-Życie.*

## 1. Dzień Wspólnoty Moderatorów

*Jeśli to możliwe na Dzień Wspólnoty warto zaprosić parę diecezjalną lub rejonową Domowego Kościoła i spotkanie ukształtować jako dzielenie się doświadczeniami i oczekiwaniami w posłudze kapłana względem małżeństwa i rodziny.*

### a) Namiot Spotkania:

**2Tm 1, 3-5**

3 Dziękuję Bogu, któremu służę jak moi przodkowie z czystym sumieniem, gdy zachowuję nieprzerwaną pamięć o tobie w moich modlitwach. W nocy i we dnie pragnę cię zobaczyć - 4 pomny na twoje łzy - by napełniła mnie radość, 5 na wspomnienie bezobłudnej wiary, jaka jest w tobie; ona to zamieszkała pierwej w twojej babce Lois i w twej matce Eunice, a pewien jestem, że [mieszka] i w tobie.

* Jak moja rodzina wpłynęła na moją wiarę? Co jest największym bogactwem? Najlepszym doświadczeniem? Kogo z mojej rodziny wymieniłbym jak przykład człowieka wiary? Podziękuję za swoją rodzinę, za to, co dzięki niej otrzymałem.
* Czy jest w moim życiu rodzinnym coś, co wymagało oczyszczenia, może przebaczenia, poukładania na nowo? Czy udało się to już zrobić?
* Jak moje doświadczenia rodzinne wpływają na moją posługę względem rodzin? Pomagają czy raczej są obciążeniem?
* Oddam Bogu w modlitwie moją rodzinę, jej blaski i cienie. Poproszę bardzo konkretnie o łaski potrzebne dla najbliższych.

### b) Dzielenie się w oparciu o zaproponowany materiał:

Papież Franciszek, Amoris Laetitia – **Załącznik 1**

Mikulski J., Rola kapłana w Domowym Kościele **Załącznik 2**

ZAGADNIENIA DO DZIELENIA SIĘ:

* Jak rozumiesz komplementarność sakramentu święceń i sakramentu małżeństwa?
* Jakie są Twoje doświadczenia pracy duszpasterskiej z rodzinami z Domowego Kościoła i spoza niego? Co Ci dają?
* Czy zdarzyło Ci się zachęcić innych kapłanów do podjęcia posługi opiekuna kręgu? Jaki widzisz tego sens? Jak można to robić?
* Jak widzisz swoją rolę względem małżeństw i rodzin? Jakie są Twoje najlepsze doświadczenia w duszpasterstwie rodzin?
* Co jest dla Ciebie najpoważniejszym wyzwaniem w duszpasterstwie rodzin? Czy czujesz się przygotowany do pracy z nimi? Czego jeszcze Ci trzeba w tym zakresie?

### c) Modlitwa

Godzina liturgiczna adekwatna do pory dnia.

## 2. Dzień Wspólnoty Animatorów i Diakonii

### a) Zawiązanie wspólnoty:

Powitanie wszystkich uczestników, zapalenie świecy, modlitwa

*Następnie przedstawicieli każdej wspólnoty zapraszamy, by podzielili się najważniejszymi radościami i trudnościami w posłudze i we wspólnotach*

### b) Namiot Spotkania:

**Kol 3, 12-17**

12 Jako więc wybrańcy Boży - święci i umiłowani - obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, 13 znosząc jedni drugich i wybaczając sobie nawzajem, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy! 14 Na to zaś wszystko [przyobleczcie] miłość, która jest więzią doskonałości. 15 A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani w jednym Ciele. I bądźcie wdzięczni! 16 Słowo Chrystusa niech w was przebywa z [całym swym] bogactwem: z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach. 17 I wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszystko [czyńcie] w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego.

Pytania do rozważenia (opcjonalnie):

* Które z wskazań św. Pawła są dla mnie szczególnie aktualne? Czego pragnę najbardziej? Czego brak odczuwam najboleśniej?
* Zatrzymam się w modlitwie przy różnych miejscach, gdzie przebywam na co dzień. Gdzie najłatwiej mi żyć tymi wartościami? Gdzie najtrudniej? Czy mogę coś zmienić tam, gdzie ich brak? Czy próbuję?
* Jak wyglądają relacje w mojej wspólnocie oazowej? Czy jest ona dla mnie środowiskiem wiary? Jak ja je kształtuję?

### c) Spotkanie – moje środowisko wiary

1. Krótkie dzielenie się na rozpoczęcie: dlaczego jesteś w Ruchu Światło-Życie? Co Cię tu przyprowadziło i co trzyma? (krótko)
2. W jakich środowiskach żyjemy?

* Wymieniamy miejsca, które możemy uznać za swoje środowisko. Każdą z propozycji zapisujemy na dużej kartce zostawiając obok niej miejsce; środowiska powszechne (np. rodzina, miejsce pracy, sąsiedzi, wspólnota...) zapisujemy na środku, szczególne (np. jeśli ktoś należy do koła wędkarskiego itp.) bardziej z boku lub zbieramy w większe kategorie (np. grupy zainteresowań); tej części nie przeciągamy ponad miarę – wystarczy kilka najważniejszych miejsc.
* Następnie każdy, kto w wymienionych środowiskach funkcjonuje, zaznacza kolorową karteczką samoprzylepną lub w inny sposób:
  + Środowisko, które sprzyja rozwojowi mojej wiary (kolor zielony\_
  + Środowisko, które jest neutralne
  + Środowisko, w którym trudno być wierzącym (kolor czerwony)
* Rozmawiamy o wynikach (przy czym oczywiście bardziej zwracamy uwagę na ogólne tendencje niż na odpowiedzi poszczególnych osób)
* Jak środowiska, w których żyjemy wpływają na naszą wiarę i posługę?
* Jak to wygląda u naszych uczestników? Jest podobnie czy należy coś dodać?

1. Ks. Franciszek Blachnicki pisząc o Oazach (jak sam zaznacza: wszystkich typów i stopni) zwraca uwagę, że mają być one środowiskiem życia Nowego Człowieka. Wśród szczególnie ważnych elementów wymienia[[1]](#footnote-2):

*Każdy z omawianych elementów zapisujemy*

* + Kulturę współżycia w duchu agape (najbardziej ogólne pojęcie – obejmuje życzliwość, bezinteresowną służbę, dobre relacje, unikanie wszystkiego, co może krzywdzić drugiego człowieka, przyjęcie go takim, jaki jest...)
  + Wolność od nałogów (dobrowolna abstynencja)
  + Klimat czystości i szacunku dla osoby
  + „Wczasy w Duchu” (twórczy odpoczynek w spotkaniu z przyrodą, dbający o harmonię różnych sfer życia człowieka)
  + Radość w Panu (szukanie właściwych sposobów tworzenia więzi z innymi i szukania radości)

Jakie jest nasze doświadczenie z Oaz wakacyjnych? Czy mam przekonanie, że były dla mnie „środowiskiem życia Nowego Człowieka”? Dlaczego? Co mnie przekonuje najpełniej? Które z wymienionych elementów były tam wyraźnie obecne, a których brakowało?

Ważne, by to, co się wydarzyło w czasie rekolekcji, miało również wpływ na zwyczajne życie, na codzienność: „Trzeba pokazać uczestnikom, że chrześcijanie są zdolni do stworzenia własnego stylu życia według Ducha i że ten styl przynosi prawdziwą, głęboką radość i wyzwolenie”.

Co z wymienionych rzeczy jest nadal aktualne? Co należałoby dodać? Co zmienić w życiu codziennym?

*Jeśli pojawią się dodatkowe propozycje – zapisujemy je.*

1. Jako Ruch Światło-Życie nie chcemy jedynie ograniczać się do spotkań formacyjnych, ale tworzymy pewne środowisko. W referacie programowym na przeżywany obecnie rok formacyjny czytamy: „nowa kultura” musi się też wyrażać w nieustannym tworzeniu licznych środowisk wszechstronnego rozwoju poszczególnych osób, czyli w budowaniu wspólnot chrześcijańskich: dzieci, młodzieży oraz całych rodzin, opartych na zasadach Ewangelii. I to jest ten pozytywny element zawierający się w definicji nowej kultury, wyrażający się w promowaniu alternatywnego stylu życia, czyli swoistego ekosystemu, w którym może wzrastać uczeń Chrystusa[[2]](#footnote-3).

Jak rozumiem „środowisko wiary”? Które ze środowisk wymienionych na początku nim nie jest? Które może być? Czy jest takie, które na pewno nim nie będzie? Dlaczego? (krótkie odpowiedzi)

1. Jak w zatem w praktyce tworzyć takie środowisko w naszych wspólnotach oazowych?

Za punkt wyjścia obieramy wymienione wyżej elementy (patrz punkt 2.). Następnie dzielimy uczestników na tyle grup, ile mamy elementów (jeśli nic nie zostało dodane jest ich pięć). Każda grupa dostaje jeden z wymienionych punktów oraz kartki w dwóch kolorach: na jednym zapisujemy to, co już się dzieje, na drugiej – co jeszcze byśmy chcieli. Na to zadanie dajemy ok. 10-15 minut, następnie każda grupa przedstawia na efekty swojej pracy.

1. Po zakończeniu prezentacji podsumowujemy: przedstawione przez nas wnioski ukazują nam, w którym miejscu tworzenia środowiska wiary jesteśmy. Co zatem widzimy jako zadanie „na dziś”? Jakie konkretne działania warto podjąć w najbliższym czasie?

### d) Eucharystia

## 3. Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie

### a) Zawiązanie wspólnoty:

*Zapalenie świecy Oazy, Modlitwa do Ducha Świętego.*

*Przywitanie poszczególnych wspólnot.*

### b) Statio – Centralny Dom Rekolekcyjny Domowego Kościoła:

Dziś szczególnie zatrzymamy się przy ikonie w kaplicy Centralnego Domu Rekolekcyjnego Domowego Kościoła w Krościenku.

Po kupnie drugiej części zakupionego przez ks. Franciszka Blachnickiego Domu przy ul. Jagiellońskiej 100 i rozbudowie, w 1996 r. na poddaszu została urządzona prowizoryczna kaplica, używana podczas odbywających się w Domu rekolekcji. Po przeniesieniu do Krościenka siedziby Sekretariatu DK podjęto prace nad zaprojektowaniem i wykonaniem wystroju kaplicy, tak by mogła być oficjalnie erygowana. Kaplica wg projektu p. Karola Badyny została poświęcona 3 maja 2004 r. i erygowana dekretem bpa tarnowskiego otrzymując tytuł kaplicy p.w. Świętej Rodziny.

W kaplicy nad tabernakulum została umieszczona ikona Świętej Rodziny napisana przez zaprzyjaźnioną Rosjankę, p. Irenę, na wzór ikony napisanej dla Equipes Notre Dame w l. 70., podarowanej również Domowemu Kościołowi.

*Wpatrujemy się w ikonę Świętej Rodziny. Emanuje z niej wielka tkliwość, delikatność. Spójrzmy na gest ręki Józefa: opiera ją na ramieniu Maryi. Maryja skłania swą głowę ku twarzy Józefa. Ogromna zażyłość, wzajemne zaufanie, wzajemna miłość. Z ich twarzy można też wyczytać wzajemny szacunek dla siebie i szacunek wobec misji, którą każdemu z Nich zlecił Pan. Każdemu z nas Bóg powierza specjalną misję, każdego powołuje do jakiegoś zadania.*

*Może niepokoi nas cień smutku odbijający się na twarzy Józefa i Maryi. Ale przypatrzmy się dokładniej. Ikona wyraża raczej pewne Misterium, czyli Tajemnicę, misterium tej właśnie pary małżeńskiej. Każde małżeństwo jest misterium. Każdy z małżonków jest pewną tajemnicą dla drugiego.*

*Józef i Maryja nie patrzą na siebie, patrzą przed siebie – w dal. Nie mówią nic o swojej wzajemnej relacji, o swym życiu we dwoje. Dają natomiast odpowiedź na pytanie: dlaczego Bóg ich złączył. Oni pokazują nam i przekazują swoje dziecko. Przekazują je razem, ofiarowują je wspólnie. To dziecko jest prawdziwym dzieckiem i jednocześnie jest Bogiem. Te dwie rzeczywistości są tu wyraźnie ukazane. Jezus opiera się na rodzicach, potrzebuje ich, ale jednocześnie rozpoczyna już wypełnianie swojej misji: wyciąga rękę ku światu.*

*Spójrzmy teraz na trzy dłonie: Jezusa, Maryi i Józefa. Jedna wyciąga się ku drugiej; przyciąga je miłość. Dłonie zbliżają się do siebie, ale nie dotykają się, nie łączą się. Codziennie zbliżamy się ku miłości, ale nigdy jej pełni nie osiągniemy. Miłość ludzka nie może mieć i nie ma kresu. Ona stale jest w rozwoju, dojrzewa.*

*Patrzmy jeszcze na ikonę, na trzecią dłoń, na dłoń małego Jezusa. On jest tu obecny, jak obecny jest w każdej chrześcijańskiej miłości. Jest w jej centrum, włącza się w tę miłość. Ta dłoń ochrania i błogosławi. Jakby mówiła nam: nie lękajcie się, jestem z wami, cokolwiek by się wydarzyło. Dłoń Jezusa spoczywa na złożonych dłoniach małżonków, rodziców. Chroni je, ale jednocześnie potrzebuje ich ciepła.*

*Widzimy, że Jezus ma na sobie szelki. Nosili je w tamtych czasach tylko słudzy. „On istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi" (Flp 2,6-7). Postawę służebną powinien przyjąć każdy ze współmałżonków. Małżonkowie mają służyć sobie nawzajem, a razem mają służyć swym dzieciom, które Pan im powierzył.*

*Ikona emanuje też głęboką pokorą. Józef i Maryja pozostają w cieniu Jezusa, ich dziecka. On jest przed nimi, jest pierwszy. Żadne z nich nie uważa siebie za kogoś ważniejszego. Ma się wrażenie, że każdy ogromnym szacunkiem darzy drugiego. Józef jest wyższy wzrostem, ale to nie znaczy, że jest ważniejszy. Ma na sobie ubranie koloru ziemi. Takie nosili wówczas słudzy.*

*Płaszcz Maryi ma kolor purpury królewskiej. A to dlatego, że Bóg powierzył Jej ważną misję, jedyną w swoim rodzaju. Wydawać by się mogło, że Ona jest ważniejsza od Józefa... Nie, Ona, bardzo pokorna, jest po prostu przy Nim.*

*Na płaszczu Maryi widać trzy gwiazdy. Są one symbolem jej dziewictwa. Maryja była dziewicą przed, w czasie i po urodzeniu Jezusa. Te trzy gwiazdy na płaszczu Maryi są też symbolem obecności łaski Bożej w Niej.*

*Spójrzmy teraz na linię otaczającą trzy postacie. Przybiera ona kształt jaja, które jest znakiem płodności. Rodzina Jest małą wspólnotą Kościoła. Najmniejszą ze wszystkich, ale najważniejszą. To z niej pochodzi każde ludzkie życie. W symbolice ikon jajo przywołuje też na pamięć zmartwychwstanie, jest znakiem początku nowego życia. Im bardziej małżonkowie jednoczą się w modlitwie, stałym dialogu, im bardziej trwają sercem przy sercu, tym bardziej ich życie staje się tryskającym źródłem miłości Boga na otoczenie.*

Tabernakulum swoim kształtem nawiązuje do symboliki Namiotu Spotkania a także do symbolu Drzewa Życia i żywej wody „tryskającej ku życiu wiecznemu”.

Na podstawie ołtarza umieszczono znak Domowego Kościoła: znak fos-dzoe wpisany w znak krzyża wyrastający spośród dwóch złączonych obrączek, umieszony w stylizowanej figurze domu. Nad ołtarzem wisi krzyż z figurą Chrystusa Zmartwychwstałego, królującego z drzewa krzyża.

W kaplicy znajdują się również relikwiarze świętych szczególnie patronujących rodzinom: św. Jana Pawła II, św. małżeństwa Zelii i Ludwika Martin oraz błogosławionej Rodziny Ulmów.

### c) Namiot Spotkania

1Kor 13, 1-13

*1 Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,*

*a miłości bym nie miał,*

*stałbym się jak miedź brzęcząca*

*albo cymbał brzmiący.*

*2 Gdybym też miał dar prorokowania*

*i znał wszystkie tajemnice,*

*i posiadał wszelką wiedzę,*

*i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił.*

*a miłości bym nie miał,*

*byłbym niczym.*

*3 I gdybym rozdał na jałmużnę całą majętność moją,*

*a ciało wystawił na spalenie,*

*lecz miłości bym nie miał,*

*nic bym nie zyskał.*

*4 Miłość cierpliwa jest,*

*łaskawa jest.*

*Miłość nie zazdrości,*

*nie szuka poklasku,*

*nie unosi się pychą;*

*5 nie dopuszcza się bezwstydu,*

*nie szuka swego,*

*nie unosi się gniewem,*

*nie pamięta złego;*

*6 nie cieszy się z niesprawiedliwości,*

*lecz współweseli się z prawdą.*

*7 Wszystko znosi,*

*wszystkiemu wierzy,*

*we wszystkim pokłada nadzieję,*

*wszystko przetrzyma.*

*8 Miłość nigdy nie ustaje,*

*[nie jest] jak proroctwa, które się skończą,*

*albo jak dar języków, który zniknie,*

*lub jak wiedza, której zabraknie.*

*9 Po części bowiem tylko poznajemy,*

*po części prorokujemy.*

*10 Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonałe,*

*zniknie to, co jest tylko częściowe.*

*11 Gdy byłem dzieckiem,*

*mówiłem jak dziecko,*

*czułem jak dziecko,*

*myślałem jak dziecko.*

*Kiedy zaś stałem się mężem,*

*wyzbyłem się tego, co dziecięce.*

*12 Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno;*

*wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz:*

*Teraz poznaję po części,*

*wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany.*

*13 Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy:*

*z nich zaś największa jest miłość.*

Pytania do rozważenia (opcjonalne):

* Miłość należy do słów najczęściej używanych, a także nadużywanych (papież Benedykt). Czym jest dla Ciebie miłość? Jak ją wyrażasz najbliższym?
* Przeczytaj powoli tekst. Zatrzymuj się przy poszczególnych określeniach miłości. Staraj się odnieść je do konkretnych sytuacji w twoim życiu, szczególnie wobec najbliższych. Które z nich są dla Ciebie szczególnie ważne? O które najbardziej chcesz prosić?
* Dziękuj za miłość, którą otrzymujesz – od Boga i od ludzi. Proś o umiejętność jej przyjmowania i okazywania.

### d) Konferencja

*Materiały do konferencji:*

Papież Franciszek, Amoris Laetitia *–* **Załącznik 3**

*F. Blachnicki, Sympatycy czy chrześcijanie? –* **Załącznik 4**

*Uwaga! Ze względu na specyfikę tematu młodzieży można w miejsce konferencji można zaproponować spotkanie z jednym z małżeństw, które podzieli się swoim przeżywaniem wiary w rodzinie (i spróbuje odpowiedzieć na pytania, które często się przy takim temacie pojawiają). Następnie można zaprosić młodzież do podzielenia się swoim spojrzeniem na rodzinę („między ideałem a rzeczywistością”) i zakończyć modlitwą za rodziny.*

* Przeżywamy rok formacyjny w temacie „Powołani do misji”. Misja jest owocem Bożego wezwania przyjętego z miłością i rodzącego miłość. W czasie adwentowego Dnia Wspólnoty Ruchu Światło-Życie kierujemy naszą uwagę szczególnie na rodzinę. Nasza misja niesienia miłości zaczyna się w domu, tam, gdzie jesteśmy na co dzień. Oczywiście wygląda ona bardzo różnie: inaczej przeżywamy ją jako małżonkowie, inaczej jako dzieci; inaczej będzie w domu, gdzie wszyscy starają się żyć wiarą, inaczej tam, gdzie nie jest to oczywiste, gdzie może jesteś jedyną osobą, która spotkała Jezusa. A jednak zawsze pozostaje to dla nas ważne miejsce i ważna wspólnota.
* Na początek warto zwrócić uwagę na głębię i piękno sakramentu małżeństwa i rodziny, które są obrazem Boga – komunii osób, znakiem miłości Jezusa do Kościoła, jej uobecnieniem, powołaniem (por. Amoris Laetitia 71-73)
* Mamy świadomość trudności i zagrożeń, z jakimi dziś wiąże się życie rodzinne, zarówno tych wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Tym ważniejsze jest ciągłe odkrywanie i dzielenie się jego pięknem i wartością, a zarazem realistyczne ukazywanie jego rzeczywistości (por. Amoris Laetitia 35-37)
* Z całego bogactwa życia rodzinnego w szczególny i bezpośredni sposób „misją” staje się uczynienie z rodziny środowiska wiary, miejsca, gdzie możemy wzrastać w przyjaźni z Jezusem. Tutaj chyba jak nigdzie indziej widać konieczność współgrania świadectwa słowa i życia: bezpośredniego zwrócenia się do Jezusa i życia Jego miłością na co dzień.
* Papież Franciszek w procesie przekazywania wiary w rodzinie podkreśla, że choć ostatecznie wiara jest zawsze darem Bożym dla konkretnego człowieka, a nie owocem wysiłków wychowawczych, to jednak ważne jest, by rodzina była miejscem „w którym uczymy się dostrzegania motywów i piękna wiary, modlitwy oraz służby innym”. Ważne są zarówno drobne gesty, „kiedy mamy uczą małe dzieci posyłać całusy Jezusowi lub Matce Bożej”, jak i aktywna katecheza rodziców względem dzieci, pobudzanie osobistego doświadczenia wiary (szczególnie u nastolatków), jak i osobiste świadectwo, a nade wszystko modlitwa (por. Amoris Laetitia 287-290).
* W Ruchu Światło-Życie w szczególny mówimy o katechumenacie rodzinnym, a więc o tworzeniu w rodzinie miejsca wzrastania w wierze (por. Załącznik 4):
  + Najpierw to wspólna droga małżonków do świętości: „Małżonkowie (...) wzajemnie dla siebie i dla dzieci są świadkami zbawienia, którego uczestnikami stali się poprzez sakrament”(AL 72). “Sam Chrystus przez sakrament małżeństwa pozostaje z nimi, daje im moc pójścia za Nim i wzięcia na siebie swojego krzyża, podnoszenia się po upadkach, przebaczania sobie wzajemnie, wzajemnego noszenia swoich ciężarów” (AL 73)
  + Następnie wychowanie dzieci w wierze: przez wspólną modlitwę, przeżywanie w domu misterium roku liturgicznego, życie sakramentalne, świadectwo wiary... – „całe życie wspólne małżonków, cała sieć powiązań, które przeplatają się ze sobą z ich dziećmi i ze światem będzie przeniknięta i umocniona przez łaskę sakramentu, która wypływa z tajemnicy Wcielenia i Paschy, w której Bóg wyraził całą swoją miłość do ludzkości i ściśle się z nią złączył. (...). Są powołani, by odpowiedzieć na dar Boga poprzez swoje zaangażowanie, swoją kreatywność, wytrwałość i codzienne zmagania, ale zawsze mogą przywoływać Ducha Świętego, który uświęcił ich związek, aby otrzymana łaska ukazywała się na nowo w każdej nowej sytuacji” (AL 74).
  + Takie rodziny w naturalny sposób stają się świadectwem wiary dla innych
  + Ideałem w ramach Ruchu Światło-Życie jest sytuacja, gdy zarówno rodzice, jak i dzieci przeżywają swoją formację osiągając dojrzałość chrześcijańską odpowiednią dla swojego wieku
  + Ważna jest także postawa i świadectwo dzieci i młodzieży, których rodzice nie należą do Domowego Kościoła lub innych wspólnot, szczególnie jeśli ich wiara jest słaba, przeżywają trudności: jest wiele świadectw mówiących o tym, jak wiara dzieci przemieniła serca rodziców
  + Jeśli jednak to jest niemożliwe, jeśli dzieci wzrastają w wierze, a rodzice pozostają z daleka od Jezusa, objawia się ważna rola wspólnot Ruchu: szczególnie łączność między poszczególnymi jego gałęziami daje nieraz młodym ludziom punkt odniesienia i wzorzec na przyszłość, ukazując, że da się i że warto budować rodzinę, która rzeczywiście jest wspólnotą wiary.

### e) Świadectwa

*Warto zaprosić małżeństwo i osobę z Oazy młodzieżowej, którzy podzielą się świadectwem związanym z radosnym świadectwem życia w małżeństwie i rodzinie.*

### f) Spotkania w grupach

*Celem spotkania jest ukazanie rodziny jako środowiska wiary.*

*Spotkania warto przeprowadzić w grupach, w których będą obecni zarówno przedstawiciele Domowego Kościoła, jak i Oazy dorosłych i młodzieżowej. Należy przy tym zwrócić uwagę, żeby każdy mógł się swobodnie wypowiedzieć i ukazać swoją perspektywę – ważnym elementem spotkania jest dostrzeżenie, jak zmienia się ona zależnie od wieku i miejsca w rodzinie.*

*Jeśli w Dniu Wspólnoty uczestniczą dzieci i rodzice z jednej rodziny dobrze będzie ich na czas spotkania rozdzielić i zachęcić, by podjęli temat w swoich domach (patrz: „Działać”).*

Widzieć:

* *Co sprawia, że w swojej rodzinie czujesz się kochany? Kiedy szczególnie doświadczyłeś / doświadczasz miłości w jej gronie?*

*Jeśli czas pozwala dzielimy grupę na małe podgrupy po 2-3 osoby. Każda grupa otrzymuje jedną karteczkę z propozycją przestrzeni, gdzie można w rodzinie przeżywać wiarę, np. święta Bożego Narodzenia, Adwent, Triduum Paschalne, niedziela, codzienność, rzeczy materialne w domu, I Komunia itp. Każda grupa na karteczkach samoprzylepnych wypisuje poszczególne propozycje, a następnie zbieramy je na dużym plakacie – pokaże on różne możliwości. Według uznania każdy może dodać jedną karteczkę.*

Osądzić:

* 1Kor 16, 19: *Pozdrawiają was Kościoły Azji. Pozdrawiają was serdecznie w Panu Akwila i Pryscylli razem ze zbierającym się w ich domu Kościołem.*

Pismo Święte mówi o „Kościele, który zbiera się w domu”. Co to znaczy, że rodzina jest domowym Kościołem albo inaczej mówiąc eklezjolą (małym Kościołem)? Czy w twoim przekonaniu rodzina, w której jesteś, jest domowym Kościołem?

*Uwaga dla animatora: to pytanie pozwoli rozeznać się w sytuacji uczestników. Jeśli okaże się, że mają oni trudną lub skomplikowaną sytuację domową należy to uwzględnić, przy zadawaniu pytań, bardziej akcentując pragnienia i doświadczenia spotkań z rodzinami, które żyją wiarą.*

* Wj 12, 26-27: *Gdy się was zapytają dzieci: cóż to za święty zwyczaj? - tak im odpowiecie: "To jest ofiara Paschy na cześć Pana, który w Egipcie ominął domy Izraelitów. Poraził Egipcjan, a domy nasze ocalił"».*

Co jest dla ciebie najcenniejsze w przeżywaniu wiary w twojej rodzinie? Co się najbardziej sprawdza? Czego Ci brakuje?

* Papież Franciszek napisał: „Rodzina Jezusa, pełna łaski i mądrości, nie była postrzegana jako rodzina „dziwna”, jako dom obcy i daleki od ludu. [...] Jednak czasami zdarza się, że niektóre rodziny chrześcijańskie, z powodu używanego języka, swojego sposobu mówienia o różnych rzeczach, z powodu swego stylu traktowania, z powodu ciągłego powtarzania dwóch lub trzech kwestii, są postrzegane jako odległe, jako odseparowane od społeczeństwa, a nawet ich krewni czują się przez nich pogardzani i osądzani” (Amoris Laetitia 182).

Czy widzimy tu jakieś zagrożenia, które mogą nas dotyczyć? Czy jest coś, co ci przeszkadza w przeżywaniu wiary w Twojej rodzinie?

*Tutaj szczególnie cenne wysłuchanie odpowiedzi rodziców i dzieci – ważne, by nie krytykować odmiennych doświadczeń i punktów widzenia!*

* Jak rodziny mogą sobie nawzajem pomagać w przeżywaniu wiary? Czego potrzebuje moja rodzina? Co może dać?
* Jak rodziny z Domowego Kościoła mogą pomagać w Oazie młodzieżowej? Jak młodzież może wspomagać rodziny? Jakie mamy doświadczenia? Co już dobrze działa? Co jeszcze można zaproponować?

Działać:

* Zachęta, by w swoich rodzinach porozmawiać o wspólnym przeżywaniu wiary – co uważamy za dobre, co warto przemyśleć.
* Każdy z uczestników wybiera jedną rzecz, którą chciałby wprowadzić w swojej rodzinie (lub jeszcze lepiej: przywrócić, jeśli uważamy ją za dobrą i kiedyś funkcjonowała, ale została zaniedbana)

*Warto dać uczestnikom możliwość zapisania postanowienia!*

* Modlitwa: Ps 128

### g) Eucharystia

## ZAŁĄCZNIKI:

#### **Załącznik 1**

Papież Franciszek, *Posynodalna Adhortacja Apostolska Amoris Laetitia,* 200-2004.

**Głoszenie dzisiaj Ewangelii rodziny**

200. Ojcowie synodalni podkreślali, że rodziny chrześcijańskie, z uwagi na łaskę sakramentu małżeństwa są głównymi podmiotami duszpasterstwa rodzinnego, zapewniając nade wszystko „radosne świadectwo małżeństw i rodzin, Kościołów domowych”. W związku z tym zauważyli, że chodzi „o doświadczenie, że Ewangelia rodziny jest radością, która «napełnia serce i całe życie», ponieważ w Chrystusie jesteśmy «wyzwoleni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji» ( Evangelii gaudium, 1). W świetle przypowieści o siewcy (por. Mt 13, 3-9), naszym zadaniem jest współpraca w siejbie: reszta jest dziełem Boga. Nie można też zapominać, że Kościół, który mówi o rodzinie, jest znakiem sprzeciwu”, ale małżonkowie są wdzięczni, że pasterze przedstawiają im motywacje do odważnego postawienia na miłość silną, solidną, trwałą, zdolną do stawienia czoła temu wszystkiemu, co pojawia się na ich drodze. Kościół chce dotrzeć do rodzin z pokornym zrozumieniem i swoją chęcią „towarzyszenia każdej i wszystkim rodzinom, aby odkryły najlepszy sposób przezwyciężenia trudności napotykanych na swojej drodze”. Nie wystarczy włączyć ogólną troskę o rodzinę w wielkie projekty duszpasterskie. Aby rodziny mogły stać się coraz bardziej aktywnymi podmiotami duszpasterstwa rodzinnego, konieczny jest „wysiłek ewangelizacyjny i katechetyczny skierowany do wnętrza rodziny”, który dawałby im wskazówki w tej dziedzinie.

201. „Z tego względu cały Kościół potrzebuje nawrócenia misyjnego: nie wolno poprzestawać na głoszeniu czysto teoretycznym i wyizolowanym od rzeczywistych problemów ludzi”. Duszpasterstwo rodzinne „powinno umożliwiać doświadczenie, że Ewangelia rodziny jest odpowiedzią na najgłębsze pragnienia człowieka: jego godności i pełnej realizacji we wzajemności, w jedności i płodności. Nie chodzi tylko o przedstawienie jakichś norm, ale o zaproponowanie wartości, odpowiadając na ich zapotrzebowanie, które stwierdzamy dziś także w krajach najbardziej zlaicyzowanych”. Ponadto „podkreślono potrzebę takiej ewangelizacji, która otwarcie zwróciłaby uwagę na uwarunkowania kulturowe, społeczne, polityczne i ekonomiczne, takie jak nadmierne przywiązywanie wagi do logiki rynku, uniemożliwiające prawdziwe życie rodzinne, powodujące dyskryminację, ubóstwo, wykluczenie i przemoc. Dlatego trzeba rozwijać dialog i prawdziwą współpracę ze strukturami społecznymi oraz zachęcać i wspierać osoby świeckie, które angażowałyby się jako chrześcijanie w dziedzinie kultury i życiu społeczno-politycznym”.

202. „Główny wkład do duszpasterstwa rodzin wnoszony jest przez parafię, będącą rodziną rodzin, w której harmonijnie mają swój udział małe wspólnoty, ruchy i stowarzyszenia kościelne”. Wraz z duszpasterstwem specyficznie ukierunkowanym na rodziny, dostrzegamy także potrzebę „bardziej odpowiedniej formacji kapłanów, diakonów, zakonników i zakonnic, katechetów oraz innych pracowników duszpasterskich”. W odpowiedziach na zapytania przesłane do wszystkich podkreślono, że kapłanom często brakuje odpowiedniej formacji, aby podjąć złożone dzisiejsze problemy rodzin. W tym sensie może być także pożyteczne doświadczenie wschodniej tradycji księży żonatych.

203. Klerycy powinni mieć dostęp do szerszej interdyscyplinarnej formacji dotyczącej narzeczeństwa i małżeństwa, a nie tylko doktryny. Ponadto, formacja nie zawsze pozwala im na rozwinięcie swojej psychiki i uczuciowości. Niektórzy niosą w swoim życiu doświadczenie własnej poranionej rodziny, w której rodzice byli nieobecni, i z brakiem stabilności emocjonalnej. Podczas formacji należy zapewnić proces dojrzewania, aby przyszli kapłani posiadali niezbędną dla ich posługi równowagę psychiczną. Więzy rodzinne mają podstawowe znaczenie dla umocnienia właściwej samooceny seminarzystów. Dlatego jest ważne, aby rodziny towarzyszyły całemu procesowi seminaryjnemu i drodze do kapłaństwa, ponieważ w rzeczywistości je umacniają. W tym sensie zbawienne znaczenie ma połączenie czasu życia w seminarium z momentami przeżywanymi w parafiach, pozwalającymi na nawiązanie większego kontaktu z konkretną rzeczywistością rodzin. Tym bardziej, że przez całe życie duszpasterskie kapłan spotyka się przede wszystkim z rodzinami. „Obecność osób świeckich i rodzin, a zwłaszcza obecność kobiet w formacji kapłańskiej sprzyja docenieniu różnorodności i komplementarności różnych powołań w Kościele”.

204. Odpowiedzi na pytania ankiety wyrażają również stanowczo potrzebę formacji świeckich pracowników duszpasterskich, z pomocą psychologów i pedagogów, lekarzy rodzinnych, lekarzy pierwszej pomocy medycznej, pracowników socjalnych, kuratorów nieletnich i rodzinnych, otwartych na przyjęcie wkładu psychologii, socjologii, seksuologii, jak również poradnictwa. Specjaliści, zwłaszcza ci posiadający doświadczenie towarzyszenia, pomagają we wdrażaniu propozycji duszpasterskich w realne sytuacje i konkretne troski rodzin. „Programy i kursy formacyjne przeznaczone dla osób pracujących w duszpasterstwie powinny uczynić je zdolnymi do włączenia samego programu przygotowania do małżeństwa w szerszą dynamikę życia kościelnego”. Dobre przygotowanie  duszpasterskie jest ważne „zwłaszcza  w świetle szczególnych sytuacji nadzwyczajnych, wynikających z przypadków przemocy domowej i nadużyć seksualnych”.  Wszystko to w żaden sposób nie pomniejsza, a wręcz dopełnia podstawową wartość kierownictwa duchowego, z bezcennym bogactwem duchowym Kościoła i sakramentalnego pojednania.

#### **Załącznik 2**

Mikulski J., Rola kapłana w Domowym Kościele, Kraków 2006, s. 7-10.

1.1 Komplementarność sakramentu kapłaństwa i małżeństwa

W adhortacji Pastores dobo vobis czytamy: Kościół jest Ciałem, w którym Chrystus jest obecny i działa jako Głowa, ale jest także Oblubienicą, która jako nowa Ewa bierze początek z otwartego na krzyżu boku Zbawiciela: dlatego Chrystus jest przy swoim Kościele, „żywi go i pielęgnuje" (por. Ef 5, 29), składając w ofierze za niego swoje życie. Zgodnie ze swoim powołaniem, kapłan winien być żywym obrazem Jezusa Chrystusa Oblubieńca Kościoła. (...) Jest zatem powołany, by w swoim życiu duchowym realizować miłość Chrystusa

Oblubieńca do Kościoła Oblubienicy. Jego życie powinno więc być oświecane i formowane także przez ten aspekt oblubieńczy, który każe mu dawać świadectwo oblubieńczej miłości Chrystusa. Płaszczyzną, na której realizacja tego wspaniałego powołania ma szansę nabrać szczególnego wyrazu, jest posługa kapłana na rzecz małżonków, skupionych w różnych ruchach rodzinnych, m.in. we wspólnocie Domowego Kościoła. Dzięki tej posłudze, która w praktyce polega na towa­rzyszeniu małżonkom i całym rodzinom na ich drodze do świętości, małżonkowie otrzymują od kapłana duchowe wsparcie w odkrywaniu i wypełnianiu podstawowych zadań, jakie wynikają z przyjętych sa­kramentów Kościoła, a zwłaszcza z sakramentu małżeństwa. Kapłan z kolei jest obdarowany świadectwem miłości oblubieńczej, jaką małżonkowie realizują na płaszczyźnie małżeństwa i rodziny. W ten spo­sób otrzymuje on konkretną pomoc w kształtowaniu w sobie postawy miłości oblubieńczej Chrystusa, do której jest wezwany na mocy swego powołania kapłańskiego.

Współpraca kapłanów z małżonkami we wspólnocie Domowego Kościoła stwarza więc płaszczyznę, na której może się objawiać i przynosić błogosławione owoce komplementarność sakramentu kapłaństwa i małżeństwa, jako że wspólną naturą obu sakramentów jest znamię ich komunijności. Kapłan jest sługą Chrystusa obecnego w Kościele jako tajemnicy, komunii i misji. (...) Jest sługą Kościoła-Komunii, ponieważ tworzy jedność wspólnoty kościelnej, w której współistnieją zgodnie różne powołania, charyzmaty i posługi. Małżonkowie natomiast po­przez sakrament małżeństwa są wciąż ożywiani i podtrzymywani w nieustannym dynamizmie miłości małżeńskiej i rodzinnej, prowadzącym rodzinę do coraz głębszej i mocniejszej komunii, będącej zasadą wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej. Zatem jak sakrament małżeństwa, będący znakiem związku Chrystusa z Kościołem, uzdalnia małżonków do wzajemnej miłości na wzór miłości Chrystusa do Kościoła, tak sakrament kapłaństwa mocą konsekracji do oblubieńczych zaślubin z Kościołem udziela takiej mocy, aby dzięki potrójnej misji Chrystusa uobecniała się coraz pełniej komunia Boga z ludźmi.”.

Komplementarność sakramentu kapłaństwa i małżeństwa objawia się również na płaszczyźnie charyzmatyczności obu sakramentów. Zarówno kapłan, jak i małżonkowie, otrzymują w sakramentach specjalny dar Ducha Świętego, który uzdalnia ich do budowania wspólnoty Kościoła: odpowiednio na płaszczyźnie parafii oraz rodziny. Kapłan, otrzymawszy obietnicę, że Pocieszyciel pozostanie z nim na zawsze, wie, że nie utraci nigdy obecności i skutecznej mocy Ducha Świętego, by mógł wypełniać swoją posługę i przeżywać miłość duszpasterską jako całkowity dar z siebie dla zbawienia swoich braci. Osobny sakrament umacnia i jakby konsekruje małżonków chrześcijańskich do obowiązków i godności ich stanu; wypełniając mocą tego sakramentu swoje zadania małżeńskie i rodzinne, przeniknięci Duchem Chrystusa, który przepaja całe ich życie wiarą, nadzieją i miłością, zbliżają się małżonkowie coraz bardziej do osiągnięcia własnej doskonałości i obopólnego uświęcenia, a tym samym do wspólnego uwielbienia Boga. Zatem małżonkowie, podobnie jak kapłani, wypełniają swoje zadania prawdziwie i skutecznie wówczas, gdy trwają w komunii z Duchem Świętym.

Dar Ducha Świętego jest zasiewem pod duchowość małżeńską, która zapewnia trwałe budowanie jedności małżeńskiej. Analogicznie też z sakramentu kapłaństwa wyrasta duchowość kapłańska. Pomiędzy obu drogami duchowości istnieje wyraźna różnica, chociaż pewne elementy duchowości, wynikające z przyjętych sakramentów inicjacji chrześcijańskiej, są wspólne. Jednakże należy stwierdzić, że różnorodność charyzmatów kapłaństwa i małżeństwa musi być postrzegana w harmonii obu tych darów w dziele budowania całego Ciała Chrystusa – Kościoła. Kościół jako wspólnota wspólnot wzrasta dzięki swej bogatej strukturze oblubieńczo-hierarchiczno-charyzmatycznej, przy czym i oblubieńczość, i hierarchiczność, to także charyzmaty Ducha Świętego. I jak w organizmie całego ciała nie da się zastąpić jednego członka innym, gdyż każdy z nich ma własną rolę do spełnienia, tak nie sposób wyręczyć lub zastąpić danej drogi duchowości i charyzmatu inną.

#### Załącznik 3

Papież Franciszek, *Posynodalna Adhortacja Apostolska Amoris Laetitia, fragm.*

71. „Pismo i Tradycja otwierają nam dostęp do poznania Trójcy Świętej, która objawia się z rysami rodzinnymi. Rodzina jest obrazem Boga, który […] jest komunią osób. Podczas chrztu w Jordanie głos Ojca wskazuje na Jezusa jako swego umiłowanego Syna, a w tej miłości jest nam dane rozpoznać Ducha Świętego (por. *Mk* 1, 10-11). Jezus, który wszystko pojednał w sobie i odkupił człowieka od grzechu, nie tylko przywrócił małżeństwo i rodzinę do ich pierwotnej postaci, ale podniósł także małżeństwo do sakramentalnego znaku swojej miłości do wspólnoty Kościoła (por. *Mt* 19, 1-12; *Mk* 10, 1-12; *Ef* 5, 21-32). W rodzinie ludzkiej, zgromadzonej przez Chrystusa, przywrócony jest „obraz i podobieństwo” Najświętszej Trójcy (por. *Rdz* 1, 26) – misterium, z którego wypływa każda prawdziwa miłość. Małżeństwo i rodzina otrzymują od Chrystusa, poprzez Kościół, łaskę Ducha Świętego, aby dawać świadectwo Ewangelii miłości Bożej”.

72. Sakrament małżeństwa nie jest umową społeczną, pustym rytuałem lub jedynie zewnętrznym znakiem zaręczyn. Sakrament jest darem dla uświęcenia i zbawienia małżonków, ponieważ „poprzez sakramentalny znak, ich wzajemna przynależność jest rzeczywistym obrazem samego stosunku Chrystusa do Kościoła. Małżonkowie są zatem stałym przypomnieniem dla Kościoła tego, co dokonało się na Krzyżu; wzajemnie dla siebie i dla dzieci są świadkami zbawienia, którego uczestnikami stali się poprzez sakrament”. Małżeństwo jest powołaniem, gdyż jest odpowiedzią na specyficzne wezwanie do przeżywania miłości małżeńskiej jako niedoskonałego znaku miłości między Chrystusem a Kościołem. W związku z tym, decyzja o zawarciu małżeństwa i założeniu rodziny powinna być owocem rozeznania powołania.

73. „Wzajemny dar, konstytutywny dla sakramentalnego małżeństwa jest zakorzeniony w łasce chrztu, ustanawiającego fundamentalne przymierze każdej osoby z Chrystusem w Kościele. Przyjmując siebie nawzajem i za łaską Chrystusa, nowożeńcy przyrzekają sobie całkowite wzajemne oddanie, wierność i otwartość na życie. Za elementy konstytutywne małżeństwa uznają oni dary, jakimi obdarza ich Bóg, podejmując na serio swoje wzajemne zobowiązanie, w Jego imię i wobec Kościoła. Otóż w wierze możliwe jest podjęcie dóbr małżeństwa jako zobowiązania łatwiejszego do uniesienia dzięki pomocy łaski sakramentu. [...] Dlatego spojrzenie Kościoła kieruje się na małżonków, jako na serce całej rodziny, która także kieruje swoje spojrzenie ku Jezusowi”. Sakrament nie jest „czymś” lub jakimś „przymusem”, ponieważ w rzeczywistości sam Chrystus przez sakrament małżeństwa „pozostaje z nimi, daje im moc pójścia za Nim i wzięcia na siebie swojego krzyża, podnoszenia się po upadkach, przebaczania sobie wzajemnie, wzajemnego noszenia swoich ciężarów”. Małżeństwo chrześcijańskie jest znakiem, który nie tylko wskazuje, jak bardzo Chrystus umiłował Kościół w przymierzu przypieczętowanym na krzyżu, ale uobecnia tę miłość w komunii małżonków. Poprzez złączenie ich w jedno ciało reprezentuje ono zaślubiny Syna Bożego z naturą ludzką. Dlatego „w radościach ich miłości i życia rodzinnego daje im już tutaj przedsmak uczty Godów Baranka”. Chociaż „analogia pomiędzy parami: mąż–żona oraz Chrystus–Kościół” jest „analogią niedoskonałą”, to zachęca ona, by błagać Boga, aby wlał swoją własną miłość w ograniczenia relacji małżeńskich.

35. Jako chrześcijanie nie możemy zrezygnować z proponowania małżeństwa, tylko dlatego, by nie przeciwstawiać się aktualnej wrażliwości, by nadążać za modą lub z powodu poczucia niższości wobec upadku moralnego i ludzkiego. Pozbawialibyśmy świat wartości, które możemy i musimy wnosić. To prawda, że nie ma sensu, aby zatrzymywać się na retorycznym oskarżaniu aktualnego zła, jakby to mogło coś zmienić. Niczemu nie służy także próba narzucania norm siłą władzy. Oczekuje się od nas wysiłku bardziej odpowiedzialnego i hojnego, polegającego na przedstawieniu przyczyn i motywacji, aby nasze opowiedzenie się za małżeństwem i rodziną było takie, by ludzie byli bardziej gotowi do odpowiedzi na łaskę, jaką daje im Bóg.

36. Jednocześnie trzeba pokornie i realistycznie uznać, że ​​czasami nasz sposób prezentacji przekonań chrześcijańskich i sposób traktowania ludzi przyczyniły się do spowodowania tego, co obecnie jest powodem narzekania i z czego wypada nam dokonać zdrowej samokrytyki. Z drugiej strony często przedstawialiśmy małżeństwo w taki sposób, że jego cel jednoczący, zachęta do wzrastania w miłości i ideał wzajemnej pomocy pozostawały w cieniu z powodu niemal wyłącznego nacisku na obowiązek prokreacji. Nie wsparliśmy dostatecznie młodych małżeństw w pierwszych latach ich wspólnego życia, przedstawiając im propozycje dostosowane do godzin ich zajęć, do ich języka, do bardziej konkretnych niepokojów. Innymi razy przedstawialiśmy ideał teologiczny małżeństwa zbyt abstrakcyjny, skonstruowany niemal sztucznie, daleki od konkretnej sytuacji i rzeczywistych możliwości rodzin takimi, jakimi są. Ta nadmierna idealizacja, zwłaszcza gdy nie obudziliśmy ufności w działanie łaski, nie pozwoliła na to, aby małżeństwo było bardziej pożądane i atrakcyjne, ale wręcz przeciwnie.

37. Przez długi czas byliśmy przekonani, że jedynie kładąc nacisk na kwestie doktrynalne, bioetyczne i moralne, nie pobudzając do otwartości na łaskę, dostatecznie wsparliśmy rodziny, umacniając więź małżonków i wypełniliśmy sensem ich wspólne życie. Trudno nam zaprezentować małżeństwo bardziej jako dynamiczny proces rozwoju i realizacji, niż jako ciężar, który trzeba znosić przez całe życie. Z trudem dajemy też miejsce dla sumienia wiernych, którzy pośród swoich ograniczeń często odpowiadają najlepiej jak potrafią na Ewangelię i mogą rozwijać swoje własne rozeznanie w sytuacji, gdy wszystkie systemy upadają. Jesteśmy powołani do kształtowania sumień, nie zaś domagania się, by je zastępować.

287. Wychowanie dzieci powinno być naznaczone procesem przekazywania wiary, który napotyka na trudności ze względu na aktualny styl życia, godziny pracy oraz złożoność dzisiejszego świata, w którym wiele osób utrzymuje  szalone tempo, aby móc przeżyć. Mimo to, rodzina musi pozostać miejscem, w którym uczymy się dostrzegania motywów i piękna wiary, modlitwy oraz służby innym. Zaczyna się to od chrztu, w którym, jak powiedział św. Augustyn, matki, które wychowują swoje dzieci „współdziałają [z Kościołem] w tych świętych narodzinach”. Potem zaczyna się proces rozwoju tego nowego życia. Wiara jest darem Boga, otrzymanym we chrzcie, a nie wynikiem działania człowieka, lecz rodzice są narzędziami Boga, aby ona dojrzewała i rozwijała się. Dlatego „to piękne, kiedy mamy uczą małe dzieci posyłać całusy Jezusowi lub Matce Bożej. Ileż jest w tym czułości! W takich momentach serce dzieci staje się miejscem modlitwy”. Przekazywanie wiary zakłada, że „rodzice przeżywają realne doświadczenie zaufania Bogu, poszukiwania Go, odczuwania Jego potrzeby, bo tylko w ten sposób „pokolenie pokoleniu głosi Jego dzieła i zwiastuje Jego potężne czyny”  (por. *Ps*145, 4) i „ojciec dzieciom rozgłasza Twoją wierność”  ( *Iz* 38, 19). Wymaga to, abyśmy modlili się o działanie Boga w sercach, tam, gdzie nie możemy dotrzeć. Ziarno gorczycy, bardzo małe nasionko staje się wielkim drzewem (por. *Mt* 13, 31-32), i w ten sposób uznajemy dysproporcję między działaniami a ich skutkiem. Wówczas poznajemy, że nie jesteśmy właścicielami daru, ale jego troskliwymi zarządcami. Jednak nasz twórczy wysiłek przyczynia się do tego, że możemy współpracować z inicjatywą Boga. Dlatego też, „należy zatroszczyć się o docenienie małżeństw, matek i ojców, jako aktywnych podmiotów katechezy [...]. Wielką pomocą jest katecheza rodzinna, jako skuteczna metoda formowania młodych rodziców, aby uświadomić im ich misję ewangelizatorów własnej rodziny”.

288. Wychowanie w wierze umie dostosować się do każdego dziecka, ponieważ nabyte narzędzia czy recepty czasem nie działają. Dzieci potrzebują symboli, gestów, opowiadań. Nastolatki często doświadczają kryzysu względem instytucji i norm. Dlatego trzeba pobudzać ich osobiste doświadczenie wiary i dawać im jasne świadectwo, które narzucają się z powodu samego ich piękna. Rodzice, którzy chcą wspomagać wiarę swoich dzieci powinni dostrzegać zachodzące w nich zmiany, wiedząc, że doświadczenie duchowe nie może być narzucone, ale powinno być zaproponowane ich wolności. Istotne znaczenie ma to, aby dzieci widziały w konkretny sposób, że dla ich rodziców modlitwa jest naprawdę ważna. Dlatego chwile modlitwy rodzinnej i przejawy pobożności ludowej mogą mieć większą siłę ewangelizacyjną od wszelkich katechez i wszystkich przemówień. Pragnę wyrazić szczególną wdzięczność wszystkim matkom, które modlą się nieustannie, podobnie jak św. Monika, za dzieci, które oddaliły się od Chrystusa.

289. Sprawowanie przekazu wiary dzieciom, w sensie ułatwiania jej wyrażania i rozwoju, pozwala, aby rodzina stawała się narzędziem ewangelizacji i spontanicznie zaczynała jej przekazywanie wszystkim tym, którzy stają się jej bliscy, również poza samym środowiskiem rodzinnym.  Dzieci, które dorastają w rodzinach misyjnych, często stają się misjonarzami, jeśli rodzice potrafią przeżywać to zadanie w taki sposób, aby inni postrzegali ich jako bliskich i przyjaznych, a tak by i dzieci dorastały w tym stylu odnoszenia się do świata, nie rezygnując ze swojej wiary i swoich przekonań. Pamiętajmy, że sam Jezus jadł i pił z grzesznikami (por. *Mk* 2, 16; *Mt* 11, 19), potrafił się zatrzymać, aby porozmawiać z Samarytanką (por. *J* 4, 7-26), i przyjmować Nikodema w nocy (por. *J* 3, 1-21), pozwolił, aby jego nogi namaściła nierządnica (por. *Łk* 7, 36-50), i nie cofał się przed dotykaniem chorych (por. *Mk* 1,40-45; 7, 33). To samo czynili Jego apostołowie, którzy nie odnosili się pogardliwie do innych, zamkniętych w małych grupach osób wybranych, odciętych od życia ludzi. Choć władze ich prześladowały, cieszyli się sympatią wszystkich (por. *Dz* 2, 47; 4, 21.33; 5, 13).

290. „Rodzina staje się w ten sposób podmiotem działalności duszpasterskiej poprzez bezpośrednie głoszenie Ewangelii i dziedziczenie różnorodnych form świadectwa: solidarności z ubogimi, otwarcia na różnorodność osób, ochrony stworzenia, solidarności moralnej i materialnej wobec innych rodzin, a zwłaszcza najbardziej potrzebujących, zaangażowanie na rzecz promocji dobra wspólnego, również przez przemianę niesprawiedliwych struktur społecznych, wychodząc od terytorium, na którym się żyje, praktykując uczynki miłosierdzia co do ciała i co do ducha”.  Trzeba to umieścić w kontekście najcenniejszego przekonania chrześcijan: miłości Ojca, który nas wspiera i sprawia nasz rozwój, ukazanej w całkowitym darze Jezusa Chrystusa, żyjącego wśród nas, uzdalniającego nas do stawienia wspólnie czoła wszystkim burzom i wszystkim etapom życia. Również w sercu każdej rodziny musi rozbrzmiewać *kerygmat*, przy każdej okazji stosownej i niestosownej, aby oświetlał drogę. Wszyscy powinniśmy móc powiedzieć, wychodząc od tego, czego doświadczyliśmy w naszych rodzinach: „Myśmy uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam” ( *1 J* 4, 16). Tylko na podstawie tego doświadczenia, duszpasterstwo rodzinne będzie mogło sprawić, aby rodziny były równocześnie Kościołami domowymi i ewangelicznym zaczynem w społeczeństwie.

#### Załącznik 4

*F. Blachnicki, Sympatycy czy chrześcijanie, Kraków 2016, s. 104-106.*

W ruchu oazowym zaczęliśmy pracować najpierw z dziećmi, a potem z młodzieżą. Wyniki były właściwie bardzo dobre. Potem jednak okazało się, że ta młodzież, która z entuzjazmem i zapałem uczestniczyła w oazach, gdy opuszczała szkołę średnią, gdzieś się gubiła i znikała. Jaka była tego przyczyna? Jeżeli prowadzi się jakąkolwiek działalność religijną (czy inną) z szyldem „tylko dla mło­dzieży”, to wyniki zawsze będą słabe i mizerne. Młodzież ma taką świadomość, że póki jest się młodym, to jest to dla mnie, ale przecież każdy staje się dorosły i wyrasta z pewnych zaangażowań. Praca oazowa z młodzieżą nie ma sensu, jeżeli równolegle nie ma pracy z rodzicami, z dorosłymi. Jeżeli młodzież widzi, że ten sam ideał, ten sam program, to samo życie według Ewangelii, słowa Bożego jest również dla dorosłych, to wtedy nie wyrasta z tego, nie osiąga pułapu życia z „przywilejami” – że już nie musi chodzić do kościoła, jedynie dzieci tam posyłać. To jest błędne koło. Ideał formacyjny jest jeden dla dzieci, młodzieży i dla dorosłych.

W 1976 roku, analizując pewne przejawy kryzysu czy braku owoców w wieku dojrzałym dawnych uczestników oaz, doszliśmy do tego, że ruch musi postawić sobie za cel osiąganie dojrzałości chrześcijańskiej przez wszystkich członków grup wiekowych, wszystkich stanów. To znaczy, że trzeba mówić o dojrzałości chrześcijańskiej dziecka, o dojrzałości chrześcijańskiej młodzieńca czy panny, dojrzałości chrześcijańskiej dorosłych i rodziców. Można być dojrzałym chrześcijaninem jako dziecko, oczywiście na sposób dziecięcy. Dojrzałość chrześcijańska polega na tym, że obojętnie w jakim wieku i w jakiej sytuacji zawsze Dostępuje się według słowa Bożego. Ono zawsze jest normą działania, jest przyjmowane z wiarą. Dziecko wierzy i stosuje się do słowa Bożego na swój sposób, podobnie młody człowiek czyta słowo Boże jak potrafi, analogicznie jest z osobą dorosłą. Każdy ma odniesienie do tego samego autorytetu, ale każdy na sobie właściwy sposób. Dlatego w oazach pracujemy osobno z dziećmi, osobno z młodzieżą, osobno z dorosłymi, osobno z rodzinami. Ale wszędzie pokazujemy ten sam model dojrzałości chrześcijańskiej.

Mamy mnóstwo doświadczeń, że młodzi, przyjeżdżając z oazy, zapraszają do niej swoich rodziców albo odwrotnie – rodzice zachęcają dzieci. Staramy się oczywiście uwzględnić okres rozwoju, psychologię, potrzeby różnych grup, ale u podstaw jest ten sam ideał formacyjny i dlatego ta praca owocuje w rodzinie. Sytuacja idealna jest wtedy, gdy rodzice jadą na oazę z małymi dziećmi, starsze dzieci w wieku młodzieżowym lub studenckim do innej oazy, ale w końcu wszyscy spotykają się w tej małej wspólnocie, jaką jest rodzina, która staje się domowym Kościołem, wspólnotą wiary. W takiej rodzinie jest inna atmosfera, inny styl życia, w jakiś bardzo prosty, naturalny sposób żywe są modlitwa, słowo Boże i uczestnictwo w liturgii. To dopiero decyduje o trwałości samej rodziny i o pokoju w życiu rodzinnym. W takiej rodzinie wyrasta­ją ludzie rzeczywiście dojrzali jako chrześcijanie.

1. F. Blachnicki, Co to jest Oaza, Kraków 2014, s. 30-40; tam też można znaleźć więcej szczegółów [↑](#footnote-ref-2)
2. M. Sędek, Misja, do której Bóg powołuje dziś Ruch Światło-Życie, <https://www.oaza.pl/wp-content/uploads/Referat-programowy-ks-M-Sedek.pdf>, s. 5. [↑](#footnote-ref-3)